

# Wróżby. Wokół nieznanego wiersza Józefa Czechowicza

Aleksander Wójtowicz\*

DOI [10.24425/rl.2025.156332](https://doi.org/10.24425/rl.2025.156332)

**ruch literacki** • R. LXVI • 2025 • Z. 1 (388) PL • **tematy żydowskie**

zeszyt pod red. Eugenii Prokop-Janiec (Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego)

PL ISSN 0035-9602

Rękopis wiersza Józefa Czechowicza [*Mówisz mi moje dzieje...*] znajduje się w zbiorach Muzeum Józefa Czechowicza w Lublinie, dokąd trafił w 2022 roku jako dar Marka Prokopa<sup>1</sup>. Wcześniej, od lat dwudziestych minionego stulecia, był przechowywany w rodzinnym archiwum jako pamiątka po Helenie Życińskiej, która z kolei otrzymała go od poety jesienią 1922 roku podczas wspólnego pobytu w Opsie na Wileńszczyźnie (dzisiejsza Białoruś). Z dzisiejszej perspektywy wiersz wydaje się interesujący z kilku względów. Przede wszystkim dlatego, że jest to jeden z najwcześniejszych (a być może nawet najwcześniejszy) spośród niewielu zachowanych utworów Czechowicza z tego okresu. Rzuca zatem nowe światło na jego juvenilną twórczość, o której do tej pory niewiele wiadomo poza niewielką liczbą wierszy,

\* Aleksander Wójtowicz – dr hab., prof. UMCS, Instytut Językoznawstwa i Literaturoznawstwa, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

ORCID: [0000-0003-0436-1965](https://orcid.org/0000-0003-0436-1965)

- 1 Autor niniejszego artykułu składa Markowi Prokopowi podziękowania za informacje biograficzne na temat losów Heleny Życińskiej oraz Tadeusza Sadrzaka, jak również za rozmowy na temat okoliczności ich pobytu na Wileńszczyźnie.



Artykuł jest opublikowany w otwartym dostępie (open access) na warunkach licencji Creative Commons Attribution-NonCommercial-NoDerivs (CC BY-NC-ND 4.0, <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>).

jakie zostały ogłoszone drukiem po jego śmierci<sup>2</sup>. Ponadto odnaleziony rękopis uzupełnia dotychczasową wiedzę na temat biografii Czechowicza, który w 1922 roku był początkującym nauczycielem w Słobódce na Wileńszczyźnie. Wreszcie, dzięki informacjom pozyskanym od rodziny Heleny Życińskiej, pozwala poznać nowe okoliczności pobytu – jak sam o sobie wówczas pisał – „ubogiego nauczyciela na krańcach Europy”<sup>3</sup>.

Zacznijmy jednak od umieszczenia prezentowanego tekstu na tle jego juvenilnej twórczości. Najwcześniejsze znane dotychczas wiersze, jakie wyszły spod pióra Czechowicza, pochodzą z końca 1922 roku, zaś ustalenie precyzyjnego czasu ich powstania nie jest możliwe ze względu na fakt, że zazwyczaj datował je poprzez podanie miesiąca bądź pory roku. Tak właśnie jest w przypadku tekstów przechowywanych w archiwum Tomasza Miernowskiego; pod wierszami *Okienko*, *Cmentarz i dal* oraz *Litania* widnieje informacja „jesień 1922”, natomiast pod *Pierwszym śniegiem* – „listopad 1922”. Bardziej precyzyjnie można określić dopiero daty utworów napisanych w pierwszej połowie roku kolejnego – wiersz *Jeszcze wczoraj nie wiedzieliśmy o tym* pochodzi z listu do Wacława Gralewskiego z 5 czerwca 1923 roku, natomiast pod utworem *Samochodów w ulicach lot chyży* widnieje data 11 lipca 1923 roku.

W kolejnych latach teksty Czechowicza zaczęły pojawiać się na łamach lokalnych czasopism, więc ich datowanie nie następuje problemowo. W połowie czerwca 1923 w lubelskim „Reflektorze” ukazała się *Opowieść o papierowej koronie*, zaś w następnym roku okolicznościowy utwór *Piłsudski*<sup>4</sup> oraz zamieszczony w listopadowym „Reflektorze” (1924, nr 1) wiersz *Zabawa*. W kolejnych numerach tego pisma znalazły się już utwory, które Czechowicz włączył do debiutanckiego tomu *Kamień* (1927): *Koniec rewolucji*, *Na wsi* oraz *Śmierć*. Mniej więcej w tym samym czasie pojedyncze wiersze publikował także na łamach lokalnych pism: „Przeglądu Lubelsko-Kresowego”, „Nowego Życia” oraz „Expressu Lubelskiego”.

W ciągu kilku lat, jakie minęły między napisaniem wiersza [*Mówisz mi moje dzieje...*] a książkowym debiutem, poezja Czechowicza przeszła znaczną przemianę. Jej początkowa faza upłynęła pod znakiem poszukiwań, które miały spory zakres, poczynając od wpływów młodopolskich, przez lirykę Skamandrytów aż po inspiracje twórczością popularnych wówczas autorów rosyjskich (Aleksander Blok, Igor Siewierianin). O szerokim zakresie zainteresowań młodego poety świadczą jego ówczesne zapiski, w których po-

2 Większość z tych utworów została opublikowana w tomie J. Czechowicz, *Wiersze wybrane*, zebra., oprac. i wstępem opatrzyli S. Pollak i J. Śpiewak, Warszawa 1955.

3 J. Czechowicz, *Z dziennika 1922 roku*, [w:] *Pisma zebrane*, t. 9, *Varia*, Lublin 2013, s. 35.

4 *Józef Piłsudski w poezji. Antologia*, Lublin 1924.

jawia się liryka prowansalska, wiersze Edgara Allana Poeego, a także poezja symbolistów i futurystów<sup>5</sup>. Kluczowym moment tych poszukiwań nadszedł na początku 1925 roku, kiedy zetknął się z twórczością Guillaume’a Apollinaire’a, co zaowocowało wykształceniem się indywidualnej dykcji poetyckiej<sup>6</sup>, która doszła do głosu już w debiutanckim *Kamieniu*, zaś w pełni wyklarowała w latach (i tomach) następnych.

To właśnie tutaj Czechowicz skłonny był upatrywać początku własnej twórczości. Wskazuje na to projekt tomu wierszy wybranych, który przygotował w połowie lat trzydziestych z myślą o publikacji w ramach biblioteki chełmskiej „Kamień”<sup>7</sup>. Podzielił w nim swoje wiersze na kilka segmentów tematycznych, które opatrzył tytułami: *O ludziach, Jak śpiewam, Słońce świeci – księżyc świeci, Złe dwie minuty, W pejzażu, Ballada z tamtej strony*, zaś całość zamykały *Juvenilnia* oraz *Przekłady wierszy na języki obce*. Rozwiązanie takie doprowadziło do przeniesienia punktu ciężkości z porządku chronologicznego na układ tematyczny, wskutek czego wiersze młodzieńcze znalazły się na końcu książki. Czechowicz włączył do tego działu kilka utworów z debiutanckiego *Kamienia* (*Inwokacja, Koniec rewolucji, Knajpa, Ampułki, Więzień miłości, We czterech*), ale także po jednym z tomów *Dzień jak co dzień* (1930, *zapowiedź*) i *Nic więcej* (1936, *kwiecień tych co bez troski*), a dodatkowo kilka ogłoszonych na łamach prasy w latach trzydziestych. Pojmował zatem swoje juvenilia w sposób bardzo nieostry, zaliczając do nich również teksty, które – jak miało niebawem się okazać – zostały ogłoszone drukiem trzy lata przed jego tragiczną śmiercią. Nie był to zresztą projekt wolny od innych sprzeczności; w *Juvenilniach* znalazło się sześć wierszy z *Kamienia*, natomiast sześć kolejnych z tego tomu poeta umieścił w innych działach tematycznych, zawierających głównie utwory późniejsze, bo opublikowane w książkach z lat trzydziestych. W rezultacie cały chronologiczny porządek jego twórczości uległ znacznemu rozmyciu, a utwory z debiutanckiego tomu zostały przemieszane z tymi ze zbiorów późniejszych.

Projekt *Juvenilniów* przesłonił juvenilia rzeczywiste. Czechowicz uznał swoje wczesne wiersze z lat 1922–1925 za niewarte przypomnienia, przenosząc je poza nawias „właściwej” twórczości, którą datował od czasu książkowego debiutu. Najprawdopodobniej chciał, aby była ona percypowana w sposób integralny, stworzony przez niego projekt *Wierszy własnych* można postrzegać zatem jako symboliczny akt narodzin „silnego poety” (w rozumieniu Harolda Blooma), który w świadomy sposób stworzył własną tożsa-

5 T. Kłak, *Czechowicz. Mity i magia*, Kraków 1973, s. 25-26. Na temat wczesnych wierszy Czechowicza zob. E. Kołodziejczyk, *Czechowicz – najwyżej piękno. Światopogląd poetycki wobec modernizmu literackiego*, Kraków 2006, s. 20-25.

6 Zob. M. Całbecki, *Punkt wyjścia*, [w:] *Józef Czechowicz i inni mitotwórcy. Studia i szkice z literatury dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk 2020.

7 J. Czechowicz, *Wiersze liryczne w układzie własnym poety*, opr. T. Kłak, Katowice 2004.

mość artystyczną. Z jego punktu widzenia wczesne wiersze nie miały większej wartości, jednak z dzisiejszej perspektywy – podobnie zresztą jak juwenilia innych poetów – wydają się one interesujące przede wszystkim ze względu na fakt, że stanowią świadectwo kształtowania się indywidualnej dykcji poetyckiej.

W tym czasie Czechowicz dopiero rozpoczynał jej poszukiwanie. Wiersze z tego okresu można postrzegać jako teksty, które dokumentują proces „stawania się”<sup>8</sup> poetą. Punktem wyjścia było w jego przypadku naśladowanie wzorców wytworzonych przez twórców ze starszych pokoleń, co w szerszym wymiarze było charakterystyczne dla juvenilnej twórczości innych awangardzistów, która na wczesnym etapie często ciążyła w kierunku tradycyjnych form wyrazu. Wynikało to w znacznej mierze z faktu, że u progu lat dwudziestych nie było jeszcze do końca jasne, co to właściwie znaczy pisać w sposób „nowoczesny”, ponieważ w ówczesnej literaturze przenikały się wpływy wczesnego modernizmu, ekspresjonizmu oraz bieżących mód literackich i artystycznych.

[*Mówisz mi moje dzieje...*] ciążyło w stronę tradycyjnych wzorców poetyckich. Wyraźnie sugerowała to już sama forma wiersza, który został napisany klasycznym trzynastozgłoskowcem, zaś wrażenie takie potęgowały zapożyczenia ze słownika lirycznego minionej epoki; dusza „gra, łąka i śpiewa”, muzyka – „tętni i płacze tęsknym walcem na srebrzystej skrzypce”, drzewa „szumią w dżdżu jesiennym”, zaś bohaterowie są „weseli, a jednak osmętni”. Wszystkie te określenia miały na celu zbudowanie odpowiedniego nastroju, w którym kluczową rolę odgrywała – charakterystyczna również dla późniejszej poezji Czechowicza – atmosfera tajemnicy. W wierszu z 1922 roku została zbudowana za pomocą konwencjonalnych atrybutów poetyckich (wieczór, muzyka, wróżby), natomiast w kolejnych latach poeta będzie eksperymentował z rozwiązaniami o odmiennym charakterze. Na przykład w debiutanckim *Kamieniu* zostanie wprowadzona za pomocą zestawienia nieskończoności oraz pisanych wielką literą „Cyfr”<sup>9</sup>, zaś w kolejnych tomach będzie powracać w obrazach wyraźnie podszytych metafizyką.

W napisanym kilkanaście lat później szkicu *Z mojego warsztatu literackiego* (1938) Czechowicz wyzna: „Moje wiersze powstają bez warsztatu umyślnie po temu przysposobionego, lecz początek ich, źródło i oś zarazem są natury muzycznej”<sup>10</sup>. Rozpatrywany w takim kontekście wiersz z 1922 roku również okazuje się osnuty wokół podobnej „osi”, która została rozpisana na

<sup>8</sup> Zob. J. Stayer, *Becoming T.S. Eliot. The Rhetoric of Voice and Audience in Inventions of “The March Hare”*, Baltimore 2021 oraz B. Hutchison, *Rilke’s Poetics of Becoming*, Oxford 2006.

<sup>9</sup> J. Czechowicz, *Inwokacja*, [w:] *Kamień*, Lublin 1927, s. 3.

<sup>10</sup> J. Czechowicz, *Z mojego warsztatu literackiego*, [w:] *Pisma zebrane*, t. 5, *Szkieł literackie*, Lublin 2011, s. 111.

trzy korespondujące ze sobą warstwy: muzykę orkiestry, „śpiew duszy” oraz „szum drzew”. Całość została natomiast rozpięta między teraźniejszością a przyszłością („sprawami, co będą”), pojawiły się tu także inne opozycje, między radością a smutkiem („weseli” – „osmętni”), wspólnotą a samotnością („pustka” – „tłum”), wreszcie: płcią adresatki a jej „chłopięcymi dłońmi”.

Wszystko to zostało podporządkowane wróżbom. „Schylona nad kartami wróżka czarnooka” została przedstawiona jako Parka, która przędła nić losu podmiotu, co nadało konkretnej z pozoru sytuacji dodatkowego znaczenia. Spoza „tu i teraz” zaczęły prześwitywać kontury sytuacji innej, zaś towarzyska zabawa nabrała znamion spotkania z mitologiczną boginią. Odślonięcie przyszlých losów nie było jednak – jak to miało miejsce w późniejszej twórczości Józefa Czechowicza – przedstawione w ramach katastroficznego proctwa bądź podszytej mroczną tonacją wizji. Przeciwnie, wszystko ułożyło się tutaj w klarowny obraz, na co wskazywało zakończenie pierwszej strofy: „jesteś w swych prostych słowach jasna i głęboka”, jak również deklaracja niezwyklej (bo „międzygwiazdnej”) przyjaźni.

Warto przywołać tutaj kontekst innych uyworów Czechowicza z tego okresu. W 1922 roku przybywał w Słobódce na Wileńszczyźnie, gdzie pracował jako nauczyciel. Pewien wgląd w jego ówczesną sytuację daje dziennik, w którym zapisywał swoje obserwacje, nie stroniąc przy tym od przedstawiania własnych rozterek. Z jednej strony – w duchu minionej epoki – pisał o „oddawaniu się smutkowi bez przyczyny”<sup>11</sup>, z drugiej zaś ówczesne obowiązki (i rozrywki, jak na przykład polowanie) przywodziły mu na myśl niedawne wydarzenia z czasów wojny polsko-bolszewickiej, w której brał czynny udział. Litewska przyroda nie została przedstawiona w sposób sielski, lecz ukazana jako podszyta niepokojem, jaki promieniował z wypowiedzi autora, który nie do końca potrafił odnaleźć się w tamtejszych realiach (choć spędził w Słobódce już kilka miesięcy, poczynając od 1 października 1921 roku). Na pejzaż Wileńszczyzny patrzył zarazem z pewnym dystansem, a jednocześnie wprowadzał do niego (trochę na wzór romantyków) elementy niesamowite, pojawiające się na przykład w opisie przesądów mieszkańców.

W diariuszu pojawiły się też wróżby. Wpisywały się one zresztą w atmosferę pamiętnikowej narracji, która była wyraźnie przefiltrowana przez melancholijne postrzeganie rzeczywistości. Czechowicz dzielił czas między samotne wędrówki po okolicy oraz spotkania z mieszkańcami Słobódki, o czym pisał między innymi w sposób następujący: „Wieczorem w jarach koło rzeczki paliliśmy ogień improwizując zaklęcia i wróżby. Był wieczór śliczny w seledynie, błękicie i srebrze”<sup>12</sup>. Rdzeniem opisanej tu sytuacji

11 J. Czechowicz, *Z dziennika 1922 roku*, [w:] *Pisma zebrane*, t. 9, *Varia*, dz. cyt., s. 35.

12 J. Czechowicz, *Z pamiętnika 1922 roku*, tamże, s. 41.

związanej z wróżbami było przeniesienie punktu ciężkości z magicznych zabaw na relacje międzyludzkie, co w pewnym stopniu odpowiadało sytuacji zarysowanej w wierszu [*Mówisz mi moje dzieje...*]. Był to zresztą ważny aspekt praktyk tego rodzaju, ponieważ „przy okazji wrózenia istotna była przede wszystkim nadarzająca się sposobność spotkań i wspólnej zabawy w grupach rówieśniczych”<sup>13</sup>. W takim kontekście były one pozbawione związku z porządkiem magicznym bądź sakralnym, który wyznaczał ramy ludowych wróżb w czasie adwentu, a stawały się przede wszystkim zabawą towarzyską. W taki właśnie sposób zostały zresztą przedstawione już w starszej o ponad stulecie książce Łukasza Gołębiowskiego *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym lub niektórych tylko prowincjach* (1831)<sup>14</sup>.

Wróżby w ówczesnych tekstach Czechowicza były zawieszane między sacrum a profanum. Jednak coraz mniej wiązały się z ludowymi obyczajami, coraz bardziej natomiast przybierały formę towarzyskiej gry, co wynioskować można także z diarystycznej notatki datowanej na 5 maja 1922 roku: „Było już ciemno, gdy zasiadłem przy stole, aby pisać te notatki. Przyszła pani Hanka. Wróżyła mi z ręki. Wywróżyła podróże, życie niespokojne, sławę oraz niesławę... To ma być. Ale jak to się zacznie? Jestem na krańcach Europy ubogim nauczycielem. Czym będę za lat dziesięć, w roku 1932?”<sup>15</sup>. Sytuacja była pod wieloma względami bliska tej, jaka została przedstawiona w wierszu [*Mówisz mi moje dzieje...*]. O ile jednak wróżby „pani Hanki”, czyli pracującej razem z Józefem Czechowiczem w Słobódce nauczycielki, odbyły się w maju 1922 roku, o tyle na odnalezionym wierszu Józefa Czechowicza widnieją nakreślone ręką poety miejsce oraz data: „Op-sa, 15/ X 1922”.

Kim była „wróżka czarnowłosa”? Z przekazanych przez Marka Prokopa informacji wynika, że była to Helena Życińska (ur. 1898), którą Józef Czechowicz poznał podczas nauki w nauczycielskim seminarium w Lublinie. Po jego ukończeniu w sierpniu 1921 wyjechał pracować w szkole w Brasławiu, zaś w październiku tego samego roku przeniesiono go do Słobódki. Życińska została nauczycielką w niecały rok później i trafiła do położonej o trzydzieści kilometrów na południowy zachód od Słobódki Opsy, gdzie od roku pracował także Tadeusz Sadrzak (ur. 1900), który ukończył kurs nauczycielski w Lublinie razem z Czechowiczem. Obaj mieli za sobą wówczas ochotniczy udział w wojnie polsko-bolszewickiej – Czechowicz walczył w 4. Pułku Piechoty Legionów, natomiast Sadrzak w I Brygadzie Kawalerii.

Troje młodych nauczycieli z Lublina spotkało się na Wileńszczyźnie, zaś Józef Czechowicz podarował Helenie Życińskiej wiersz w ramach powital-

<sup>13</sup> H. Solecka, *Wróżby adwentowe*, „Obyczaje” 2002, nr 11.

<sup>14</sup> Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym lub niektórych tylko prowincjach*, Warszawa 1831.

<sup>15</sup> J. Czechowicz, *Z dziennika 1922 roku*, dz. cyt., s. 34–35.

nego prezentu. Warto przy tym zwrócić uwagę na widniejącą na rękopisie korektę w datowaniu, która polegała na zmianie z 14 na 15 października. Pierwszy z tych dni przypadał na sobotę, a kolejny na niedzielę, zatem jak można przypuszczać poeta spędził w Opsie co najmniej dwa dni. Z perspektywy wiedzy na temat jego biografii fakt ten jest ciekawy o tyle, że miejscowość ta nie została wspomniana w jego zapiskach autobiograficznych. Wiemy z nich jedynie, że Czechowicz urządzał wypadki do pobliskiego Bracławia, który znajduje się mniej więcej w jednej trzeciej drogi między Słobódką a Opsą<sup>16</sup>. W miejscowości tej od kilku lat intensywnie działała polska szkoła<sup>17</sup>, w której organizowano wydarzenia kulturalne, prowadzono tam także żywą działalność propaństwową. Ostatnia z wymienionych kwestii może być istotna o tyle, że widniejąca na rękopisie data przypadała niemal w drugą rocznicę zajęcia Wilna wskutek „buntu” generała Lucjana Żeligowskiego, który doprowadził do przyłączenia części litewskich ziem do Polski. To właśnie w konsekwencji tego wydarzenia troje bohaterów znalazło się na Wileńszczyźnie, gdzie powierzono im zadanie propagowania polskiej kultury oraz języka.

„Nić gwiazdzista przedziwnej przyjaźni” spłotła losy postaci z wiersza, natomiast biografie trojga nauczycieli potoczyły się w inny sposób. W marcu 1923 Czechowicz został przeniesiony do szkoły powszechnej w Marianówce-Smolanach, a w kilka miesięcy później – do Włodzimierza Wołyńskiego, skąd w czerwcu 1926 na stałe powrócił do Lublina i podjął pracę jako nauczyciel w tamtejszej Szkole Specjalnej nr 23. Tadeusz Sadrzak z Opsy trafił natomiast do szkoły w Białogrudzie, w której animował życie kulturalne, a jednocześnie zaangażowany był w życie polityczne i działał czynnie jako zwolennik Józefa Piłsudskiego<sup>18</sup>. W tym czasie poślubił Helenę Życińską, z którą przeniesieni zostali przez władze oświatowe do szkoły powszechnej w Żołudku (Wileńszczyzna), gdzie pracowali do końca lat dwudziestych. W połowie 1930 roku powrócili do Lublina<sup>19</sup>, gdzie Sadrzak czynnie zaangażował się w działalność Zarządu Okręgu Nauczycielstwa Polskiego (pełnił funkcję sekretarza)<sup>20</sup>. Natomiast Życińska ze względów zdrowotnych była zmuszona zwiesić wykonywanie zawodu. Zmarła po ciężkiej chorobie w 1935 roku, w cztery lata później podczas bombardowania Lublina zginął Józef Czechowicz (9 września 1939), zaś pięć lat później Sadrzak został zamordowany w Starobielsku (jego nazwisko widnieje na liście katyńskiej pod numerem 3227).

16 J. Czechowicz, *Z pamiętnika 1922 roku*, dz. cyt., s. 40.

17 O. Hedemann, *Historia powiatu brasławskiego*, Wilno 1930, s. 402.

18 *Z życia prowincji*, „Nowa Ziemia Lubelska”, 31.03.1925.

19 Zob. „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego” 1930, nr 5, s. 113.

20 Zob. *Sprostowanie insynuacji*, „Głos Nauczycielski” 1933, nr 37.

„Czym będę za lat dziesięć, w roku 1932”?<sup>21</sup>, pytał retorycznie Czechowicz na kartach dziennika, komentując wspomniane wróżby Pani Hanki z maja 1922 roku. Tymczasem dekadę później – 22 maja 1932 roku – wygłosił przemówienie inaugurujące działalność lubelskiego Związku Literatów, który założył wraz z innymi lokalnymi pisarzami. O ile w diarystycznych zapisach ze Słobódki był pełen wątpliwości co do swoich dalszych przedsięwzięć poetyckich („Łażę z kąta w kąta. Pisać? nie pisać?”<sup>22</sup>), o tyle dziesięć lat później miał na koncie trzy zbiory wierszy, był już rozpoznawanym w kraju twórcą, powoli zaczynała się również formować wokół niego tak zwana „szkoła Czechowicza”. Znamienny przy tym wydaje się fakt, że motyw wróżby, od którego rozpoczął swoją twórczość poetycką, w kolejnych latach będzie w niej stale obecny, choć ulegnie znaczącej transformacji, przeistaczając się w różnego rodzaju przepowiednie i proroctwa, które często podzbyte były katastroficzną nutą.

\* \* \*

Józef Czechowicz, [Mówisz mi moje dzieje...]

Mówisz mi moje dzieje i sprawy, co będą,  
Schylona nad kartami wróżko czarnooka.  
Dłonie drobne, chłopięce przyszłość całą przędą,  
Jesteś w swych prostych słowach jasna i głęboka.

Mówisz mi moje dzieje, a muzyka tętni  
I płacze tęsknym walcem na srebrzystej skrzypce  
Jesteśmy dziś weseli, a jednak osmętni  
Jak dzień w zimie... jak dzieci samotne w kolebce.

Mówisz mi moje dzieje, a ja słucham szumu,  
Którym za oknem szumią w dżdżu jesiennym drzewa.  
Moja dusza znów śpiewa... W pustce, czy wśród tłumu,  
Gdy słyszy siebie samą, to gra, łka i śpiewa.

Dziś gra jednak jak skrzypce, bo to dzisiaj święto  
I staje przed oczami Prawda wciąż wyraźniej,  
Że przez ten wieczór, wróżby, dołą uśmiechniętą  
Snuje się nic gwiazdzista przedziwnej przyjaźni.

Opsa, 15 X 1922

<sup>21</sup> J. Czechowicz, *Z dziennika 1922 roku*, dz. cyt., s. 34–35.

<sup>22</sup> Tamże, s. 37.

Tekst wiersza zapisany piórem na karcie o wymiarach 22,5 cm x 18 cm. Atrament wyblakły, papier nierówny, widoczne zagięcia. Na awersie prezentowany tekst wiersza, na rewersie kilka zdań zapisanych ręką Czechowicza (wszystkie wersy z wyjątkiem pierwszego i ostatniego przekreślone):

„Antoś zdał.  
Nowicki i Żołudek – wzory od „Laubsage” specy  
Nie otrzymał dla czego na śpiew  
Logikę przyślę później  
Jezuicka 4  
W.K.N.”

Zapewne są to notatki związane z bieżącą pracą Czechowicza. Żołudek to miejscowość na Wileńszczyźnie, gdzie funkcjonowała wówczas polska szkoła powszechna, „Laubsage” (właściwie: „Laubsäge”) to niemieckie słowo oznaczające zarówno włosienicę (piłkę do drewna) jak i – w szerszym znaczeniu – wyrzynanie w drewnie, które było jednym z elementów edukacji praktycznej. „W.K.N.” to skrót oznaczający Wyższe Kursy Nauczycielskie, zaś „Jezuicka 4” to warszawski adres Państwowego Instytutu Nauczycielskiego.

Aleksander Wójtowicz – dr hab. , prof. UMCS,  
Institute of Linguistics and Literature Studies,  
Maria Curie-Skłodowska University (UMCS), Lublin  
[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0003-0436-1965](https://orcid.org/0000-0003-0436-1965)

## **‘Fortune Telling’: A previously unknown poem by Józef Czechowicz**

### **Summary**

This article presents a recently found poem ‘Wróżby’ [Fortune Telling] by the Józef Czechowicz, one of the leaders of Poland’s early-20th century avant garde, and situates it at the intersection of his juvenilia and mature poetry. The article also brings to light some unknown facts from the poet’s biography.

### **Key words**

20<sup>th</sup>-century Polish literature – poets of the interwar avant-garde – the Lublin avant-garde  
– Józef Czechowicz (1903–1939)

### **Słowa kluczowe**

Józef Czechowicz, juvenilia, awangarda, awangarda lubelska, dwudziestolecie międzywojenne

## Bibliografia

- Całbecki Marcin, 2020, *Józef Czechowicz i inni mitotwórcy. Studia i szkice z literatury dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Czechowicz Józef, 1955, *Wiersze wybrane*, zebr., oprac. i wstępem opatrzyli S. Pollak i J. Śpiewak, Warszawa: Czytelnik.
- Czechowicz Józef, 1927, *Kamień*, Lublin, Biblioteka Reflektora.
- Czechowicz Józef, 2013, *Pisma zebrane*, t. 9, *Varia*, oprac. J. Cymerman, A. Wójtowicz, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Czechowicz Józef, 2004, *Wiersze liryczne w układzie własnym poety*, opr. T. Kłak, Biblioteka Śląska.
- Czechowicz Józef, 2011, *Pisma zebrane*, t. 5, *Szkice literackie*, oprac. Tadeusz Kłak, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- —, 1930, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego” 1930, nr 5.
- Gołębiowski Łukasz, 1831, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym lub niektórych tylko prowincjach*, Warszawa: N. Glücksberg.
- Hedemann Otton, 1930, *Historia powiatu brasławskiego*, Wilno: Polska Drukarnia Nakładowa „Lux”.
- Hutchison Ben, 2006, *Rilke’s Poetics of Becoming*, Oxford: Legenda.
- —, 1924, *Józef Piłsudski w poezji. Antologia*, Lublin: Dom Wydawniczy Franciszek Głowiński i S-ka.
- Kłak Tadeusz, 1973, *Czechowicz. Mity i magia*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kołodziejczyk Ewa, 2006, *Czechowicz – najwyżej piękno. Światopogląd poetycki wobec modernizmu literackiego*, Kraków: Universitas.
- Solecka Halina, 2002, *Wróżby adwentowe*, „Obyczaje” 2002, nr 11.
- Stayer Jerome, 2021, *Becoming T.S. Eliot. The Rhetoric of Voice and Audience in Inventions of “The March Hare”*, Baltimore: John Hopkins University Press.